

**(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Od 1965 roku Carlos Puebla śpiewał kilku pokoleniom o "drogiej obecności" Komendanta, który ma się udać na trudną misję. Liderem w tym przypadku był Argentyńczyk i nazywał się Ernesto Huevara, "Che", ale obiektywnie miał dużo trudniejsze zadanie - zorganizowanie rewolucji w kubańskim stylu w wielu krajach - niż Federico Fazio, której "drogą obecność" podaruje Komendant Romie. "To przezwisko mi się podoba", przyznaje zawsze obrońca (również Argentyńczyk), który po odsiedzeniu zawieszenia w lidze z Torino wróci jutro na boisko w meczu z Szachtarem, gdzie w grę wchodzi awans do ćwierćfinału Ligi Mistrzów.**

Nie trzeba mówić, że byłby to najpiękniejszy prezent do podarowania Jamesowi Pallotcie, który skończy jutro 60 lat. Jednak dopóki nie żyje się tylko chwałą, ale też chlebem, nie jest tajemnicą, że co najmniej 11 mln euro (plus część z market pool) byłoby najlepszym wiatykiem w związku z budową drużyny na przyszły sezon. W oczekiwaniu na sprawdzenie czy latem trzeba będzie sprzedać kogoś dla zamknięcia budżetu przed zakończeniem "finansowego fair play", nie trzeba zapominać, że do grudnia potrzebne będzie dokapitalizownie na około 110 mln euro. To zatem świetne powody, aby postarać się awansować za wszelką cenę po raz czwarty w historii do ćwierćfinału. Do tej pory Roma doszła tylko trzy razy na ten poziom Pucharu i Ligi Mistrzów: w sezonie 1983/1984 walczyła z Herthą Berlin (misja zakończona powodzeniem), w sezonach 2006/2007 i 2007/2008 z Manchesterem United (misje zakończone niepowodzeniami). Jednak aby marzyć trzeba przede wszystkim zagrać dobrze w obronie, gdyż - po porażce wyjazdowej (1-2) - każdy stracony gol uczyniłby wspinaczkę po kwalifikację prawie niemożliwą do pokonania. Powrót Fazio w tym sensie wydaje się opatrnością, aby zamknąć drogę do bramki. Komendant bowiem - wspierany przez szybkość Manolasa - wydaje się mieć wszystko to co potrzebne jest do awansu: ustawienie, grę głową, dobre rozegranie akcji i wielkie pragnienie przeżycia południowoamerykańskich derbów, najpierw przeciwko rodakowi Ferreyrze (gol w pierwszym meczu i potem Brazylijczykowi, Marolsowi, Taisonowi i Bernardowi. To zapowiedź Mundialu, który nadejdzie?

Jedno jest pewne: jeśli 2017 rok był dla Fazio rokiem powrotu do drużyny narodowej (z czterema występami i golem) po trzech latach wykluczenia, scena Ligi Mistrzów byłaby cenna dla obrońcy przed powołaniami na Mundial. W tej sytuacji mecz z Szachtarem ma dla Federico szczególne znaczenie, również dlatego, że międzynarodowa piłkarska rywalizacja jest dla Argentyńczyka domem. To zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że Fazio w karierze wygrał bardzo dużo. Poza Pucharem i Superpucharem Hiszpanii zdobytymi z Sevillą, Argentyńczyk, który skończy 17 marca 31 lat, może też pochwalić się dwoma wygranymi Ligami Europy i złotem olimpijskim i wygraniem Mundialu U20. Tyle wystarczy, aby dodać doświadczenie, które będzie jutro nieodzowne, aby uniknąć wpadki. Na pewno zaufanie Di Francesco do Fazio jest ogromne. Nieprzypadkowo w tym sezonie Argentyńczyk opuścił tylko sześć meczów: cztery w lidze (trzy wygrane i jeden zremisowany), jeden w Lidze Mistrzów (wygrany) i jeden w Coppa Italia (przeegrany).

Jutro zatem przyjdzie czas na niego, wspieranego przez prawie 45 tysięcy widzów na Olimpico, zapraszanych również emocjonującym wideo, którego chciał Monchi, pokazywanego na telebimach po zakończeniu meczu z Torino. Komendant jest gotowy. Roma za nim podąży?

Autor: abruzzo